Nr. 4 Kraków, poniedziałek 4 stycznia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Rozłam wśród ludowców.

Organ p. Stapińskiego „Przyjaciel ludu“ (w którym pojawił się nowy współpracownik: ks. Żyguliński, także „ludowiec“ najnowszego fasonu) nie przestaje nepadać na tych ludowców, którzy wystąpili przeciw obecnej polityce stronnictwa ludowego, a więc na posła Mleczkę, na posła sejmowego Myjaka itd. Odpowiada „Przyjacielowi“ ostro „Gazeta ludowa“, w której między innymi p. Karol Szuszkiewcz ogłasza p. t. „Kilka słów o przyjaźni ludu z obszarnikami“ bardzo ciekawy artykuł przeciw p. Stapińskiemu. Występuje on przeciw ugodzie zawartej przez p. Stapińskiego ze stańczykami. P. Szuszkiewicz twierdzi, że ugodę tę zawarto pisemnie i podpisano, jak formalny kontrakt, a skutki jej charakteryzuje w następujący sposób:

Za cenę owej „zgody“ ubito na razie planowo reformę wyborczą do sejmu, a próbowano nawet na wsi rozszerzać wieści, że „niebezpieczeństwo ruskie“ nie pozwala nam na razie przeprowadzić reformy sejmowej. Posłowie ludowcy w komisyi gminnej milczeniem przyjęli wniosek o takie złączenie obszarów dworskich z gminami, które zabezpieczy obszarnikom ponoszenie mniejszych ciężarów gminnych, niż chłop płacić musi.

Na ratowanie dotkniętych klęskami elementarnemi stawiali tylko takie wnioski, które większość sejmowa chciała uchwalić! Poseł Stapiński ogłosił w organie stronnictwa „nowy program“, w którym zapomina o równem prawie wyborczem. Potrzeby reformy sejmowej p. Stapiński już „na razie“ nie widzi. W klubie sejmowym prośbą i groźbą starał się p. Stapiński kilkakrotnie mimo zaciętego oporu większości klubu przeforsować projekt o przymusowej organizacyi rolników! Projekt ten nie wywołał dotychczas powszechnego oburzenia na wsi tylko dlatego, że oprócz posłów ludowców i konserwatystów nikt go nie widział!

Ale projekt ten, mnie znany, zawiera tak ciekawe dla ludowca rzeczy, że w odpowiedzi nań dały się słyszeć na posiedzeniu klubu głosy: „oszustwo“!

Może jednak ujrzy jeszcze światło dzienne, a wtedy dowie się i wieś, za cenę jakich to „błogosławieństw dla ludu“ stanął między ubóstwianym dotychczas posłem Stapińskim, a obecnym namiestnikiem Bobrzyńskim kontrakt. Wtenczas może niejeden ze starych ludowców, w którego sercu wre żal, że na miejsce niedawnej jeszcze ogólnej karności w stronnictwie powstaje rozdźwięk, pojmie i zrozumie dokładnie, czy wolno było ludowcowi zamknąć oczy na to, co się gotuje dla chłopów i chwalić kute dla chłopów kajdany. Jak można nazwać inaczej wyparcie się równości wyborczej, jeżeli nie zdradą wobec programu? Jak to nazwać, jeżeli niedawny ulubieniec ludu umawia się z konserwatystami o forsowanie w klubie ludowców projektu ustawy o organizacyi przymusowej, którego nie ma odwagi publicznie ogłosić? Jakie obrzydzenie budzić się musi w duszy już nie ludowca, ale każdego uczciwego człowieka, gdy wśród „ludowców“ odzywają się słowa uznania dla nikczemnego projektu o sezonowych robotnikach rolnych? Jak można się wstrzymać od napiętnowania krętactwa posła Stapińskiego, jeżeli po zgłoszeniu wniosku nagłego do Wydziału krajowego o przedłożenie gotowego projektu reformy wyborczej do dni 30 — w parę tygodni potem publicznie oświadcza, że jemu w tej sprawie „nie spieszy się“ i że na to czas dopiero za 2 lata.

O innych mniejszych rzeczach, jak: planowe ubijanie prawowitych kandydatów ludowych do sejmu, jak przepraszanie biskupów, że niejeden chłop skarżył się, gdy niestety, niejeden ksiądz dopuszczał się na biednym chłopie nadużycia, i t. p. nie wspominamy“.

P. Szuszkiewicz kończy swój artykuł następującą konkluzyą:

„Przy każdej żywotnej sprawie dla chłopa zaznacza się przepaść między chłopem a panem, przepaść, którą można wyrównać tylko zupełnem złamaniem potęgi politycznej obszarników! Złamaniem — powiadam — bo o dobrowolnych, rzeczywistych i wielkich ustępstwach inaczej mowy nie ma!

A jeżeli mamy ich złamać, to drogą walki — a jej narzędziem najskuteczniejszem: równe prawo wyborcze do sejmu!

Innych sposobów na to niema, i kto o „zgodzie“ „wielkich“ i „małych“ teraz mówi, ten się łudzi albo oszukuje lud.

Przeżyliśmy już wiele! I z dotychczasowej historyi naszego stronnictwa ludowego wynieśliśmy niezłomne przeświadczenie, że jest w ludzie siła, która potrafi złamać wszystkie zapory. Nie potośmy przez tyle lat walczyli, aby tuż u samego kresu poddać głowę pod pańską obrożę“!

Położenie na Bałkanie.

Skupczyna serbska przeciw Austryi.

Belgrad. Na sobotniem posiedzeniu skupczyny posłowie Novakovicz, Proticz i Stojanovicz zainterpelowali rząd, co przedsięwziął na korzyść położenia serbskiego ludu: czy jest nadzieja, że potrzeby Serbii i Czarnogóry dla rozwinięcia samodzielności będą uznane, a w szczególności, czy rząd poczynił odpowiednie kroki w sprawie autonomii Bośni i Hercegowiny, wkońcu, czy rząd zapewnił udział Serbii w konferencyi.

Po uchwaleniu przedłożonego budżetu zabrał głos minister spraw zagranicznych i zaznaczył na wstępie, że prawa serbskiego ludu zostały przez aneksyę Bośni ciężko naruszone. Dalej wskazał minister na porozumienie między Serbią a Czarnogórą, które przyszło do skutku dzięki patryotyzmowi czarnogórskiego księcia i ludu. Ustanowienie Austryi jako stróża przeciwko zakusom zdobywczym Rosyi na półwyspie bałkańskim było prowizoryczne. Obecnie misya Austro-Węgier się skończyła, ponieważ stworzono gwarancyę niezawisłości państw bałkańskich, a Rosya nie ma na Bałkanie żadnych agresywnych zamiarów. Jest faktem, że podczas gdy ludy bałkańskie wolność, którą miały od roku 1812 do r. 1876, uzyskały przez Rosyę, to Austro-Węgry zrobiły pierwszy krok, ażeby dwa z tych słowiańskich ludów ujarzmić. Teraz musi się bronić równowagi przeciw Austro-Węgrom i musi się im zamknąć drogę do Egejskiego morza. Austro-Węgry nie powinny być państwem bałkańskiem.

Stworzoną przez berliński kongres poprawę stosunków można będzie utrzymać tylko pod warunkiem, że Bośnia i Hercegowina otrzymają pełny lub też połowiczny samorząd pod kontrolą Europy. Prawną granicą między Austro-Węgrami a Bałkanem muszą pozostać Sawa i Dunaj. Jeżeli Auustro-Węgry widzą swą misyę w połączeniu ludów germańskich z romańskimi, to mogłyby się bałkańskie państwa koło nich ugrupować, lecz pod warunkiem, że nie użyją one przemocy. Mogłoby to nastąpić tylko wtedy, gdyby Austro-Węgry uznały swoje dotychczasowe granice za definitywne. Minister wskazał wkońcu, że w rozwoju międzynarodowej sytuacyi mogą zajść rozmaite momenty, w których rząd serbski musi mieć pełną swobodę działania i dlatego powinna mu skupczyna wyrazić swoje zaufanie. (Huczne okiaski u młodoradykałów i postępowców, milczenie u staroradykałów. Nacyonaliści prawie wszyscy byli nieobecni).

Stojan Novakovicz żądał, aby konferencya przeprowadziła rewizyę traktatu berlińskiego, poczem wystąpił za związkiem bałkańskim i autonomią Bośni. **Z bronią w ręku** musi naród serbski powiedzieć Europie, czego potrzebuje, aby mógł żyć. (Burzliwe oklaski).

Uchwała stronnictw.

Belgrad. „Politika“ donosi, że przywódcy stronnictw osiągnęli porozumienie, aby uchwalić porządek dzienny z wezwaniem rządu do rozwinięcia energicznej akcyi w duchu interpelacyi. Minister zgodził się na ten porządek dzienny. Wobec tego pozostanie całego gabinetu w urzędzie zdaje się być zapewnionem i będzie on tylko uzupełniony nowym ministrem wojny.

Cofanie się Czarnogóry.

Kotor. W ostatnich dniach straże graniczne Czarnogórców zostały znacznie osłabione, co świadczy o osłabieniu usposobienia wojennego w Czarnogórze.

Bojkot.

Konstantynopol. Ambasador Pallavacini interweniował u Porty w sprawie ostatnich wypadków bojkotowych. Interwencya odnosiła się szczególnie do wypadku, jaki się wydarzył przy wyładowaniu okrętu „Baron Call“, jakoteż do wypadku w Bejrucie, który w międzyczasie został zażegnany.

Pallavacini przy tej sposobności wskazał na wykroczenia i gwałty nieograniczonego i bezprawnego ruchu, przeciw któremu władze nie występują i zwrócił uwagę, że Austro-Węgry wprawdzie dotąd patrzyły przez palce, że jednakże przy dalszem powtarzaniu się podobnych wypadków może przyjść do poważnych konsekwencyj.

Prasa angielska wobec Austryi.

Londyn. „Da ly Mail“ ogłasza artykuł, zawierający przedstawienie powodów, które spowodowały politykę Austryi w kwestyi aneksyi. Artykuł wywodzi, że sympatya Anglii dla Austro-Węgier jest szczerą; mimo tego należy się obawiać, że ostateczny wyraz angielskiego narodu nie będzie pomyślnym.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Akcya ratunkowa.

Messyna. Prace ratunkowe postępują szybko naprzód, jednakże z pod gruzów wydobywa się tylko zwłoki. Wyziewy miazmatyczne stają się coraz przykrzejsze. Deszcz przyspieszył jeszcze rozkład zwłok, znajdujących się pod gruzami, oraz padliny zwierząt, leżącej na ulicach.

Palermo. Parowiec „San Giorgio“ przywiózł z Messyny 3000 osób, pomiędzy temi wielu rannych.

Reggio. Akcya ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Rozdział środków żywności odbywa się w pełnym porządku. Wydano zarządzenia celem zapobieżenia plądrowawaniu. W pobliżu miasta umieszczono w 400 wozach kolejowych około 1500 rannych.

Palermo. Specyalny korespondent dziennika „Ora“ pisze: Odwiedziłem okręt pancerny „Vittorio Emanuele“, na którym znajduje się wielu rannych. Lekarze zajęci są pielęgnowaniem chorych. Królowa ze swoją świtą pociesza rannych i podaje im środki pokrzepiające.

Ogień obecnie wszędzie już stłumiono. Od 6 dni bez przerwy pada deszcz, który zalewa ulice i czyni je do nieprzebycia.

Z TEATRU.

(*m*) Z powodu sofoklesowego Edypa-króla w paru słowach dotknąłem tragedyj greckich Hofmannsthala, wskazując, jak inaczej nowoczesny poeta obraca się w świecie zamierzchłych mytów greckich, gdzie pierś ludzka rozpacznie rozbija się o twardą, niemą skałę losu...

Padały gromy na Hofmannsthala z obozu ortodoksalnych czcicieli klasycyzmu, iż współczesną „histeryę“ wprowadza pod dostojne marmurowe kolumny Hellady... Niema w tem żadnej profanacyi: jest raczej umiłowanie jakiejś — z mytem greckim związanej — postaci, które poetę zniewala do powrotu ku niej, do tchnięcia w nią tchu własnego: inny jej obraz — obraz sofoklesowski w danym wypadku — starczyć mu nie może, choćby pięknością celował.

Tę samą postać dwaj poeci niejednako widzą, pojmują — cóż dopiero reprezentanci tak odległych, tak różnych epok. Nie czyńmy więc z Hofmannsthala pospolitego „burzymurka“, który uwziął się antyczne kształty przerabiać na modłę „modern“, choćby takie mechaniczne wyjaśnienie łatwością swoją dogadzało... Raczej, na jego „Elektrze“, zechciejmy stwierdzić, jak poeta, tę samą przyjmując kanwę wydarzeń i te same przenosząc elementy duchowe do tytułowej postaci, które u Sofoklesa istnieją — inaczej je uwydatnił, uproporcyonował, że wycisnęło się na jego Elektrze w pewnej mierze piętno tej ewolucyi, jaką przebyła ludzkość od czasów helleńskich ku naszym: analizującym w niepokoju każdy skurcz psychiczny, szarpanym nerwowo w atmosferze tragicznej grozy, aż do stanu, gdzie zatraca się granica pomiędzy porywem do czynu, a półobłędną gorączką...

Taką jest „rozszalała histeryczka“ — Elektra Hofmannsthala, gdy w duszy jej goreje żar zemsty nad matką mężobójczynią. Matka-zbrodnia zrodziła córkę karę — ducha karzącego, jeśli nie karzącą dłoń — i ta kara ją tropi, na nią czyha i w oczekiwaniu ciosu urasta aż w jakieś upostaciowanie orgii krwiożerczej, podobne do tego, które w „Salome“ Oskara Wilde'a z niezaspokojonej rodzi się żądzy.

Znakomita interpretacya pani Wysockiej, która tym razem ani gestem nieestetycznym, ani intonacyą głosu, zbyt przypominającą prozę życiową, nie skaziła postaci swej heroiny, ułatwić może odczucie tej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy Elektrą z teatru klasycznego, a hofmannsthalowską.

Szkoda, iż postać Klitemnestry zbyt trywialnie odtworzoną została przez p. Słubicką.

Dwie jednoaktówki, poprzedzające „Elektrę“, przedstawiały się mniej interesująco: „Przyjaciel“, z tematem bardzo zużytym, może — dzięki zręcznemu układowi — pobieżnie zająć audytoryum, zwłaszcza że dobre wykonanie p. Sulimy spotkało się tu z poprawną grą p. Kosińskiego. W gruncie rzeczy jednak jest to drobnostka, którą należałoby pozostawić do popisu teatrom amatorskim. Nieco mętną i pretensyonalną i mimo dobrej obsady graną bezdusznie była „Miłosierna dusza“ Wawrzyńca Alma Tademy. (Imię i nazwisko znanego malarza holenderskiego, który się był przesiedlił do Anglii; komunikat teatralny zaznaczył lakonicznie, że jednoaktówka owa jest angielską; być może, że jej autor pochodzi z tego rodu).

Narzeka się zwykle, gdy sztuki ponure kojarzone są z wesołemi; toż samo dzieje się, gdy wszystkie nastrojone są na jeden ton smętny... Zdaje mi się, iż błąd w układaniu mieszanego repertuaru przeważnie na tem polega, że do sztuki celniejszej dodaje się — nie pozostawiające głębszego wrażenia.

Gdyby np. dyrekcya nasza postarała się była o przekład „Tragedyi florenckiej“ Oskara Wilde'a — może być, iż taniec Elektry przypomniał mi to nazwisko — ujrzelibyśmy utwór o dużem napięciu tragicznem, harmonizujący z nastrojem Elektry, choć nas przenosi w czas renesansowy.

A potem świetna rola kupca Simone w tej sztuce, jakby stworzona dla p. Solskiego, przedstawiałaby znakomite pendant do wybitnej kreacyi p. Wysockiej.

Ta podwójna gra, gdy kupiec, przybyły z dalekiej drogi, zastaje książątko-gacha przy żonie, gdy wita „wysokość“ uniżenie, gdy, jakby zeń chcąc zedrzeć haracz, zaleca mu swoje towary, aż przechodzi do szpad i pod pretekstem wypróbowania kling w bój śmiertelny z nim wchodzi — niewątpliwie dałaby silny splot wzruszeń w szczupłych ramkach jednoaktówki. Zwłaszcza że i psychologia kobiety, ujęta tu w zwięzłe, efektowne zarysy: w samotności marzyła o „królewiczu“, gardziła mężem kupcem; wstrętem ją przejmuje jego scena przetargów, lecz niespodziana odwaga męża, niespodziane powalenie rywala — taki w niej nagły budzi błysk reakcyi, że pada mu w ramiona...

Jeżeli tu trochę zawiele miejsca poświęciłem sztuce... niegranej — to dlatego, ażeby właśnie na konkretnym przykładzie uwydatnić i poprzeć twierdzenie, z jaką starannością winien być dokonywany dobór sztuk, przeznaczonych na — artystycznie ułożoną wiązankę.

Wieczorem reflektory z okrętów wojennych oświetlają miejsce katastrofy. Od czasu do czasu słychać strzały z rewolwerów, które daje policya i wojsko do zgłodniałych psów.

W miejscowości Taormina utworzył się komitet, złożony przeważnie z angielskich i niemieckich pań, aby zorganizować służbę dla niesienia pomocy dotkniętym katastrofą.

Rzym. „Messagero“ donosi z Palmi, że przy rozdziale chleba odbywają się straszne sceny. Żołnierze z najeżonymi bagnetami muszą powstrzymywać napór tłumów. Major Fallitoni, który rozdzielał środki żywnośct, omal nie został zabity. Brak rąk do grzebania wydobytych z pod gruzów zwłok. Major Cavalini objął komendę nad akcyą ratunkową. Spodziewają się, że obecnie akcya ta będzie się już odbywała regularnie. Personal urzędu telegraficznego przez trzy dni bez przerwy pełnił służbę.

Jak wygląda w Messynie.

Rzym. Ajencya Stefaniego ogłasza następujące telegraficzne sprawozdanie ministra sprawiedliwości Orlanda do prezydenta ministrów Giolittiego:

„Messyna 1 stycznia. Dzisiaj rano wobec tego, że pogoda się poprawiła, udał się król do Scilla i Bognara, nie mógł jednakże opuścić okrętu z powodu wzburzonego morza i wylądował dopiero w Canitelo, które jest zupełnie zniszczone. Stąd udał się król do San Giovanne, którego położenie jest również straszne. Tu zwiedził król baraki, zbudowane przez angielskich marynarzy, poczem udał się w dalszą podróż do Reggio, gdzie konferował z majorem Cagni. Prawie wszyscy ranni w Reggio przewiezieni zostali już na okręty. Król powrócił następnie do Messyny, gdzie akcya ratunkowa prowadzoną jest w najlepszym porządku. Według otrzymanych wiadomości, wczoraj znajdowało się w porcie kilka zagranicznych okrętów handlowych i wojennych. Dzisiaj nadeszły dwa rosyjskie i dwa francuskie krążowniki. Wczoraj wysłano stąd około 3000 rannych. Spodziewają się, że jeszcze dzisiaj będzie można więcej rannych wysłać. Dziś rozpoczęto akcyę ratunkową także po wsiach, gdzie brak jest najkonieczniejszej pomocy. Onegdaj przyszło w Reggio do starcia między organami władzy bezpieczeństwa a rabusiami, przyczem zginął jeden strażnik celny.

Królowa bez przerwy bierze czynny udział w akcyi ratunkowej, pielęgnując z poświęceniem rannych. Onegdaj powstała w szpitalu podczas silniejszego trzęsienia ziemi panika i królowa odniosła kontuzyę, kiedy starała się powstrzymać rannych, którzy chcieli uciekać“.

Okropne szczegóły.

Rzym. Pewien major, wysłany z pomocą do Reggio di Calabria, donosi, że liczba zabitych w Reggio i Palmi wynosi **30.000**. Ciągle jeszcze z pod gruzów wydobywają żywych ludzi, mimo że od katastrofy upłynęło już parę dni.

Przy grzebaniu zwłok zebrano 500.000 lirów. Grabarze dobijają rannych, aby ich mogli potem obrabować.

W Reggio di Calabria odgrzebano wczoraj przeszło **1000** żołnierzy, którzy zginęli pod gruzami koszar. Wczoraj jeszcze słyszano straszne krzyki o pomoc, nie można było jednak dotrzeć do zasypanych. Wczoraj dopiero zdołano ich odgrzebać, lecz żaden już nie żył.

Neapol. Jak obecnie stwierdzono, podczas trzęsienia ziemi zginęło 4 deputowanych i 8 profesorów uniwersytetu w Messynie. Zwłoki ich już pochowano.

Messyna. Liczba osób leżących pod gruzami i jeszcze żyjących jest, jak się zdaje, jeszcze bardzo wielką. Ludzie prowadzący prace ratunkowe zwracają się przedewszystkiem w tym kierunku, gdzie słychać jeszcze jęki. Do miasta dopuszczają tylko te osoby, które mają w niem rzeczywiście zajęcie. Przeciw rabusiom wydano ostre zarządzenia.

Dyplomaci między zabitymi.

Palermo. Konsul rosyjski w Messynie zginął, a wyratowała się tylko jego żona. Konsul amerykański zginął wraz z żoną.

W Messynie pracuje 10.000 żołnierzy. Ostatniej nocy odczuto dalsze trzęsienie ziemi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Premie dla abonentów „Naprzodu“.

Dla każdego, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę „Naprzodu“ przynajmniej za kwartał, przeznaczyliśmy do wyboru **dwie premie**:

1) piękną powieść Teofila Wojszwiłły: **„Karyera Janka“**, osnutą na tle tajnego ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim;

2) tom poezyj Edwarda Milewskiego: **„Kwitnące ciernie“**, wydany wspaniale z artystycznemi ozdobami i ilustracyami A. Gramatyka-Ostrowskiej.

Kto uiści prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, zechce nas uwiadomić, którą z tych książek życzy sobie jako premię; prenumeratorzy zamiejscowi powinni przysłać po 10 h na koszta przesyłki premii.

Towarzysze! Rozpowszechniajcie Wasz dziennik **„Naprzód“** i jednajcie mu nowych abonentów!

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi: w Krakowie, na przedmieściach i w Podgórzu, z odnoszeniem do domu, a na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **24 K**, półrocznie **12 K**, kwartalnie **6 K**, miesięcznie **2 K**, tygodniowo **46 h**; w Krakowie bez odnoszenia do domu rocznie **19 K 20 h**, kwartalnie **4 K 80 h**, miesięcznie **1 K 60 h**, tygodniowo **40 h**. — Numer „Naprzodu“ kosztuje **8 h**, poranny numer poniedziałkowy i poświąteczny **4 h**. *Redakcya „Naprzodu“.*

TELEGRAMY

z dnia 4 stycznia.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Na początku sobotniego posiedzenia Dumy przywódca kadetów Miliukow zaproponował następującą formułę do porządku dziennego:

„Duma wyraża niechęć z powodu codzień liczniejszych wyroków śmierci i z powodu niesłychanej liczby straceń, co poniża moralne uczucia ludności, oraz stanowisko Rosyi, jako cywilizowanego państwa, i przechodzi do porządku dziennego“.

Centrum i prawica przy odczytywaniu tego wniosku wołały: „Precz z nim!“, podczas gdy lewica biła burzliwe oklaski i wznosiła okrzyki.

Duma odrzuciła wniosek przeciw głosom progresistów, kadetów, grupy pracy i socyalnych demokratów.

Poseł Miliukow złożył oświadczenie, że partya kadetów nie bierze dalej udziału w posiedzeniu. Do tego oświadczenia przyłączyła się grupa pracy i socyalni demokraci.

W dyskusyi nad wnioskiem przywódca październikowców Guczkow wskazał, że stanowisko kadetów jest z dawna znaną manifestacyą sympatyi dla aktów terorystycznych i dlatego stronnictwo październikowców głosuje przeciwko wnioskowi.

Członek skrajnej prawicy Szulgin wywodził, że wniosek musi być ze stanowiska prawnego odrzucony, ponieważ zawiera życzenie, aby władze sprawiedliwości podporządkować legislatywie.

Przy końcu posiedzenia odczytał prezydent ukaz cara, mocą którego Duma odroczoną zostaje do dnia 3 lutego.

Przeciw panslawizmowi.

Petersburg. W towarzystwie literackiem wygłosił publicysta i polityk Grilewskij wykład, w którym potępił agitacyę, uprawianą przez społeczeństwo rosyjskie przeciw Austro-Węgrom. Panslawizm zagraża Rosyi niebezpieczeństwem. Zebrani politycy i literaci przyjęli wykład oklaskami.

Eksplozya w kawiarni.

Petersburg. Onegdaj w nocy przyszedł do kawiarni „Centralnej“ jakiś młody człowiek, który położywszy na stole mały pakunek, poszedł szukać dzienników. Kelner trącił ów pakunek, który eksplodował. Kelner zginął, a stół został rozerwany w kawałki. Ów młody człowiek uszedł w zamieszaniu.

Strejk drukarski.

Paryż. W Limoges wszyscy zecerzy i służba drukarniana rozpoczęli strejk z powodu nowych warunków pracy.

„Nieubłagany“ Watykan.

Paryż. Wobec rozszerzanych w ostatnim czasie kilkakrotnie wiadomości, że Watykan gotów jest zmienić swoje stanowisko wobec położenia, wytworzonego przez ustawę o rozdziale kościoła od państwa, upoważnionem jest „Echo de Paris“ do złożenia następującego oświadczenia:

Stolica apostolska nie zamierza zmieniać dotychczasowego stanowiska, które jest całkowicie usprawiedliwione wydarzeniami. Jeżeli położenie kościoła we Francyi jest krytycznem, to ubolewa nad tem w pierwszej linii stolica apostolska, ale jest przekonaną, że tylko wytrwałemu stanowisku uda się przy pomocy Boga poprawić sytuacyę na korzyść kościoła.

Dżuma.

Konstantynopol. W szpitalu w Bajrucie (Mała Azya) stwierdzono trzy wypadki dżumy płucnej, z tego dwa śmiertelne. Inni chorzy wykazują także podejrzane objawy.

Zmiany w rządzie chińskim.

Pekin. Edykt cesarski zwalnia Juanszikaja ze stanowiska wicekróla prowincyi Peczili i członka rządu. Jako jego następca w radzie państwowej zasiądzie Natung.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Kalectwo przy pracy. W drukarni Narodowej przy ul. Gołębiej robotnik Józef Poradzin odniósł w sobotę przy maszynie dwie ciężkie rany w rękę, tak, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe.

Morderstwo Ferberów. W piątek aresztowano na Kazimierzu pewnego robotnika, który chciał sprzedać złoty zegarek, pod podejrzeniem, że zegarek ten był własnością zamordowanego Ferbera. Śledztwo wykazało jednak, że Ferber takiego zegarka nie miał; aresztowany nie może jednak wytłumaczyć, skąd przyszedł w posiadanie zegarka.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Ojciec i syn“.

Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Piątek: „Cyd“ (popularne).

Sobota: „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Lipschuetza i Davisa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Małgorzatka“.

— Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Awantury ślubne“.

Środa po południu: „Tajemnice ruin“. — Wieczór: „20.000 nagrody“.

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Piątek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Sobota: „Pod gwiaździstą banderą“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Feliks Kopera: „Sztuka w dobie Odrodzenia“ (z obrazami świetlnymi).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Dwa pożary nawiedziły Lwów w dzień Nowego Roku. Jeden wybuchł w zakładzie ogrodniczym braci Stark przy ul. Zborowskich i zniszczył urządzenie domowe; drugi wybuchł w pałacu arcybiskupa Bilczewskiego przy ul. Czarnieckiego i trwał 2 godziny.

Żołnierze hulają. W restauracyi hotelu „de Laus“ na Łyczakowie podczas zabawy sylwestrowej żołnierz Kochański bagnetem zranił w głowę bawiącego się z nim Starzeckiego. Żołnierzowi odebrano bagnet i zadano mu nim tak ciężkie rany, że musiano go odwieźć do szpitala.

Szkarlatyna. W ostatnich dwóch dniach ubiegłego roku zgłoszono 6 nowych wypadków szkarlatyny; 8 chorych wyzdrowiało, 1 umarł. Stan chorych wynosił 197 osób.

Z kraju.

Z gimnazyum w Buczaczu, które pozyskało smutną sławę w kraju, donosi „Kuryer lwowski“ o nowym wypadku. Przed Bożem Narodzeniem zdarzyła się następująca afera:

Podczas przerwy 15-minutowej jeden z uczniów VII klasy rzucił na kurytarzu jabłkiem na drugiego ucznia; jabłko to przeleciało obok profesora Stachnika i trafiło w nogę profesora Rosego, którzy to panowie podówczas stali na kurytarzu. Jabłko owe podniósł profesor Stachnik i zaniósł je do dyrektora p. Zycha ze skargą, że uczniowie VII klasy rzucali nań jabłkiem. Dyrektor Zych zażądał od uczniów, by wydali imię rzekomego winowajcy. Uczniowie nie uczynili zadość żądaniu p. Zycha, wówczas p. Zych skazał całą klasę na 5 godzin karceru. Klasa karę odbyła; następnego dnia zjawił się znów p. Zych w VII klasie i żądał ponownie wydania winowajcy, lecz uczniowie i tym razem nie wykonali polecenia p. Zycha, natomiast udali się doń gremialnie i oświadczyli, że przepraszają p. Stachnika za wyrządzoną mu przykrość i zapewniają, że rzucono jabłko nie z rozmysłu, lecz przypadkowo i dlatego proszą o przebaczenie. Lecz dyrektorowi Zychowi prośba i oświadczenie uczniów nie wystarczyły, żądał on kategorycznie wydania winowajcy, a gdy uczniowie i tym razem żądania nie spełnili, skazał ponownie całą klasę na karcer 5-godzinny codziennie podczas feryj Bożego Narodzenia i zabronił uczniom wydalenia się na święta z Buczacza.

Uczniowie odbyli naradę i postanowili odjechać na ferye do domu, buczaccy zaś uczniowie do karceru również się nie zjawili. Gdy uczniowie powrócili ze świąt i przyszli do szkoły, zastali drzwi klasy VII zamknięte, postali więc pod drzwiami i odeszli do domu, a powracających pytał z radością p. Zych, czy wydadzą teraz winowajcę.

Tak więc uczniowie klasy VII używają przymusowych wakacyj. Rodzice, zaniepokojeni mądrem zarządzeniem dyrekcyi gimnazyum, telegrafowali do ministra oświaty i do Rady szkolnej krajowej. Wskutek tych telegramów przybył do Buczacza radca szkolny p. Lewicki.

Dzieciobójstwo w Tarnowie. W dniu 28 z. m. nad ranem porodziła służąca w hotelu Soldingera Katarzyna Wrona w suterynach dziecko nieślubne. Domownicy, przeczuwając jakowejś złe zamiary, dali znać policyi, która zastała nieżywego noworodka. Sekcya wykazała, że dziecko zginęło wskutek rozmyślnego zaniechania dania pomocy podczas porodu.

Ze świata.

Sprawa hr. Kwileckiej. W wyższym sądzie krajowym w Poznaniu p. Mayerowa oraz agnaci Kwileckich przegrali znany proces o podstawienie dziecka przez hr. Izabelę Kwilecką. Świadkowie, których przesłuchano, zaprzeczyli, jakoby dziecko podstawiono.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. Wiślna 5, I. p.). Ważność spraw wymaga obecności wszystkich członków.

* **Stowarzyszenie krawców w Krakowie** urządza w sobotę 30 stycznia w dolnej sali „Sokoła“ krakowskiego wielką doroczną zabawę taneczną z kotylionem i nadzwyczajnemi niespodziankami. Muzyka wojskowa 100 p. p. Kostyumy dozwolone. Tańce prowadzić będzie rutynowany aranżer. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp na salę 2 K. Bilet familijny 5 K. Zaproszenia i bilety wcześniej do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych (grupa krawców od godz. 7½ do 9 wieczór), ul. Wiślna 5, II. p., w Kasie chorych krawców, ul. Stolarska 13, I. p., w sklepie „Naprzodu“, ul. Wiślna 8, w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“, Rynek, w Podgórzu w stowarzyszeniu „Postęp“, plac Serkowskiego 11 (Dom robotniczy). Komitet uprasza ze względu na humanitarny cel zabawy o łaskawe nadsyłanie fantów na tombolę. 4

* **Podgórze.** Uroczyste otwarcie Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 odbędzie się w niedzielę 10 b. m. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Augustynowi Kumerowi, Towarzyszom i sławetnemu Cechowi blacharzy dziękuję niniejszem najserdeczniej za okazane mi współczucie i oddanie ostatniej przysługi mej najdroższej żonie ś. p. Bronisławie.

Władysław Targowski.